

Smółka, Leonard

Prasa polska w Niemczech w okresie międzywojennym

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 85-97

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leonard Smółka

PRASA POLSKA W NIEMCZECH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM *

Temat — prasa polska w Niemczech w okresie międzywojennym¹ nie jest już w literaturze historycznej mało znany, chociaż niewątpliwie więcej wiemy o pismach, które ukazywały się na terenach przygranicznych z Polską (rodziny ewentualnie autochtonicznych)² niż o gazetach, które wydawano na terenach wychodźczych (emigracyjnych)³. Pod koniec czwartego dziesięciolecia od zakończenia drugiej wojny światowej stan taki trudno uznać za dzieło przypadku, chociaż wpłynął nań, być może, niski stopień kompletności zachowanych roczników prasy, zwłaszcza ukazującej się na terenie Westfalii. Jednakże ten sam mankament dotyczy stanu zachowania roczników prasy polskiej Prus Wschodnich⁴, o której wiedza nasza (podobnie, jak o stosunkowo dobrze zachowanej prasie śląskiej)⁵ jest bez porównania większa⁶. To, że historycy, jak dotąd, bardziej interesowali się prasą terenów rodzimych wynika, jak sądzę, z większego znaczenia dla stosunków polsko-niemieckich problematyki dzisiejszych ziem zachodnich i północnych niż terenów emigracyjnych w Niemczech, gdzie ludność polska osiedlała się w poszukiwaniu pracy. Nie sądzę, by inaczej było przed 1939 rokiem, chociaż inicjatorzy i decydenci założonego w 1922 roku Związku Polaków w Niemczech (dalej ZPwN) wyznawali i realizowali raczej koncepcje ogólnoniemieckiej organi-

* Referat wygłoszony na sejsji „W 60 rocznicę powstania Związku Polaków w Niemczech”, Olsztyn, 21 października 1982.

1 Mam tu na myśli okres między ostatecznym uregulowaniem problemów granicznych między Republiką Weimarską i II Rzeczpospolitą (tzn. po plebiscytach w Prusach Wschodnich z 11 VII 1920 r. i na Górnym Śląsku z 20 III 1921 r.) a wybuchem drugiej wojny światowej.

2 Z opracowań ogólnych wymenić trzeba zwłaszcza: J. Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918—1939*, Olsztyn 1977; L. Smółka, *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922—1939*, Warszawa—Wrocław 1976; tenże, *Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech (1923—1939)*, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 1978, nr 2, ss. 33—60; W. Wrzeziński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939*, *Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”*, 1967, nr 1—2, ss. 137—169.

3 Zob. T. Cieślak, *Westfalia jako ośrodek polskiego czasopiśmiennictwa*, *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 1973, t. 12, z. 2, ss. 182—184; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, ss. 367—373.

4 Zachowała się np. tylko trzecia część „Gazety Olsztyńskiej”: W. Wrzeziński, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920—1939*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1980, nr 2, s. 168.

5 Zob. L. Smółka, *Prasa polska*, s. 8 i n. Gorszy stan zachowania roczników i numerów wykazuje ta część prasy polskiej Śląska Opolskiego, która była nastawiona opozycyjnie wobec politycznego kierownictwa ruchu polskiego ZPwN.

6 Czasem istotne uzupełnienia do dziejów wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej” wnosi recenzja L. Smółki poświęcona cytowanej już książce J. Chłosty (*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 1978, nr 1, ss. 101—110).

zacji polskiej i takież polityki wydawniczej w Niemczech. Jestem raczej zdania, iż koncepcje te, nie uwzględniając w dostatecznym stopniu zasadniczych różnic między wychodźczymi (emigracyjnymi) a rodzimymi terenami polskimi w Niemczech międzywojennych, zaważyły ujemnie na kształcie i możliwościach oraz zasięgu zorganizowanego ruchu polskiego na terenach przygranicznych. Tymczasem liczba rodzimej ludności polskiej na tych ziemiach była czterokrotnie większa od liczby wychodźstwa polskiego na terenach emigracyjnych w Niemczech⁷. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że powyższe i inne różnice między terenami emigracyjnymi a rodzimymi ruchu polskiego lepiej dostrzegała polityka niemiecka. Natomiast koncepcji polityki polskiej w postaci radykalnej narodowo, ogólnoniemieckiej organizacji polskiej z siedzibą centralną w Berlinie (ZPwN) towarzyszyły od początku obawy i zastrzeżenia ludności rodzimej; uważano ją za niedopasowaną do warunków miejscowych.

Było to zasadniczym problemem ruchu polskiego w Niemczech przez cały okres międzywojenny i miało swe reperkusje na gruncie wydawnictw polskich aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Było tak tym bardziej, że wydawnictwa polskie wyprzedziły powstanie narodowych organizacji politycznych, w tym ZPwN. Przeżywały one jednak różnorakie trudności okresu powojennego. Na terenach emigracyjnych większość pism polskich uległa likwidacji lub została przeniesiona do innych miejscowości. Z Bochum razem z szukającymi pracy polskimi górnikami emigrował w 1923 roku do Lille we Francji nawet Jan Brejski i „Wiarus Polski”. Natomiast nowe pisma („Pomoc Wzajemna”, „Praca Szkolna” miesięcznik Wydziału Pedagogicznego Sekretariatu Polskich Towarzystw Szkolnych na Westfalię i Nadrenię czy „Zjednoczenie”) były mimo wszystko efemerydami. Tylko „Zjednoczenie” jako organ Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP) ukazywało się przez trzy lata. Z działalności wydawniczej w Niemczech w 1923 roku zrezygnował też Michał Kwiatkowski, wcześniej założyciel „Narodowca” i „Narodu” w Herne oraz „Narodu” w Oberhausen. Po jego wyjeździe do Lens we Francji wydawanie pisma „Naród” w Herne kontynuował jego brat Marian⁸.

W Berlinie natomiast jedynym pismem polskim był „Dziennik Berliński”, który już w 1920 roku wykupiła przy pomocy subwencji rządu polskiego jedna ze spółek warszawskich. Redaktorem i administratorem gazety był Stefan Litauer, wydalony wkrótce jako cudzoziemiec pod zarzutem szpiegostwa do Polski. Oprócz polskiej placówki dyplomatycznej w Berlinie zainteresowanie „Dziennikiem Berlińskim” wykazywał Związek Obrony Kresów Zachodnich. Jeden z szefów związku, Korzeniowski, wykupił w 1922 roku 75% udziałów pisma. „Dziennik Berliński” nie przestał być jednak nadal punktem oparcia dla warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym nie zrezygnowano z próby stworzenia de facto politycznej reprezentacji Polaków w Niemczech z siedzibą centralną w Berlinie⁹.

⁷ Według najnowszych szacunków tereny rodzime zamieszkiwał 1 mln ludności polskiej (700 tys. na Śląsku Opolskim, 30 tys. na Dolnym Śląsku, 250 tys. w Prusach Wschodnich i 20 tys. na Pograniczu), natomiast tereny emigracyjne 250 tys. (100 tys. na terenie Niemiec zachodnich i 150 tys. na pozostałych ziemiach niemieckich): L. Smółka, *Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1918–1939*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, red. W. Wrzesiński, cz. 1, Wrocław 1961, ss. 131–156, tabl. 3.

⁸ T. Cieślak, op. cit., s. 182 i n.

⁹ A. Paczkowski, op. cit., s. 369; W. Wrzesiński, *Ze studiów*, s. 140 i n.

Tymczasem z narodowo-państwowego i moralno-politycznego punktu widzenia ważniejszy był jednak mimo wszystko, jak sądzić, los ludności i wydawnictw polskich na terenach rodzimych, zwłaszcza po plebiscytach — przegranych w Prusach Wschodnich i zakończonym częściowym sukcesem na Śląsku. Ziemie te, które przypadły państwu niemieckiemu, zamieszkiwała bowiem odpowiednio 1/5 i 3/5 części ogółu ludności polskiej w Niemczech. Kontynuowaniu pracy narodowej, w tym również prasowo-wydawniczej, po plebiscytach na terenach rodzimych, zwłaszcza na Śląsku Opolskim, nie sprzyjały decyzje o likwidacji majątku plebiscytowego i wywożeniu go do Polski centralnej. Tym bardziej zresztą, że ludność polska znajdowała się w gorszej sytuacji socjalno-ekonomicznej od niemieckiej, że była narażona na akty terrorku ze strony organizacji szowinistycznych i na politykę asymilacyjną państwa niemieckiego. Wszystko to, jak i migracja do Polski wielu działaczy obawiających się terrorku, nie spowodowało jednak przerwy w ukazywaniu się prasy polskiej w Prusach Wschodnich i na Śląsku Opolskim. Tym niemniej, oprócz „Gazety Olsztyńskiej” tylko niektóre pisma najsilniejszego wydawnictwa polskiego w Niemczech (bytomskiego „Katolika”) ukazywały się regularnie. Mniej liczne skupiska ludności polskiej na terenach rodzimych, przede wszystkim Dolny Śląsk i Pogranicze, nie miały w tym czasie własnych wydawnictw. Nie doczekały się ich zresztą również później, chociaż we Wrocławiu znany był efemeryczny „Głos Wrocławski” (ok. 20 numerów powielanych w 1927 r. i drukowanych w „Dzienniku Berlińskim” jako dodatek w roku następnym) i mieściła się redakcja „Małego Polaka w Niemczech”. Natomiast dla Pogranicza uruchomiono w końcu lat dwudziestych pismo „Głos Pogranicza”, o czym niżej.

Dzieje prasy polskiej w Prusach Wschodnich po plebiscycie są związane przede wszystkim z wydawnictwem „Gazety Olsztyńskiej”, redagowanej i kierowanej przez Seweryna Pieniężnego oraz uznanej od 1921 roku za oficjalny organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Pismo ukazywało się trzy razy w tygodniu, a od 1921 roku jako dziennik (6 razy w tygodniu). W tym czasie mutacją „Gazety Olsztyńskiej” była też „Gazeta Polska”, wcześniej wydawana w Kwidzynie na Powiślu. Faktycznym redaktorem obydwu pism, a także powstałego 18 lutego 1923 roku w Szczytnie „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”, późniejszego organu Zjednoczenia Mazurskiego, został Kazimierz Jaroszyk. Od kwietnia 1928 roku zastąpił go Waław Jankowski. „Mazurski Przyjaciół Ludu” ukazywał się początkowo jako tygodnik, a od lutego 1924 roku 2 razy w tygodniu. Od 12 maja 1928 roku, po aferze Roberta Machta, miejsce tego pisma zajął (drukowany również 2 razy w tygodniu i również pismem gotyckim) „Mazur”. Nim jednak do tego doszło w drukarni olsztyńskiej, od 1926 roku, wydawano miesięcznik gromadkarzy „Głos Ewangelijny” redagowany przez Reinholda Barcza. W 1932 roku przeniesiono z Warszawy do Olsztyna wydawany przez Emilię Sukertową-Biedrawinę (od 1924 r. w Drukarni Współczesnej) „Kalendarz dla Mazurów”.

Bez porównania silniejszym jednak ośrodkiem wydawniczym był po plebiscycie Śląsk Opolski. Złożyły się na to zarówno tradycje prasy polskiej w tym regionie, jak i potencjał ludnościowy. Późniejszy ZPwN i jego Centrala Prasowa musiały to, przez cały okres międzywojenny, brać pod uwagę. Po podziale Górnego Śląska, mimo takie czy inne trudności, nie przerwał działalności Konzern prasowy Adama Napieralskiego, „Katolik” w Bytomiu. Dla ludności polskiej w Niemczech, zwłaszcza na Śląsku Opolskim, druko-

wano w nim nadal „Dziennik Śląski” i 2 pisma ukazujące się 3 razy w tygodniu: „Katolika” oraz „Gazetę Opolską”. W bytomskiej drukarni ukazywały się też nadal (do 26 XI 1930 r.) różnorakie pisma przeznaczone dla ludności polskiej w kraju, zwłaszcza w nowo utworzonym województwie śląskim (łącznie kilkanaście tytułów). Inne polskie ośrodki wydawnicze na Śląsku Opolskim borykały się z większymi kłopotami. W wyniku akcji terrorystycznych w Opolu na początku 1921 roku zaprzestano działalności drukarnia „Gazety Opolskiej” Bronisława Koraszewskiego, który przeniósł się ostatecznie do Polski, a druk pisma przekazał do Bytomia Napieralskiemu. Z tych samych powodów drukarnia drugiego wydawnictwa polskiego w Opolu, „Nowiny”, przekazała druk „Nowin Codziennych” do Gliwic spółce wydającej dziennik „Sztandar Polski” (w połowie 1922 r. został on zlikwidowany przez połączenie z „Gazetą Rybnicką” w województwie śląskim). Wprawdzie nie doprowadziło to do upadku polskiego ośrodka wydawniczego w Opolu, ale dopiero w styczniu 1922 roku Antoni Pawleta reaktywował wydawnictwo „Nowiny”. „Nowiny” były znacznie młodsze i słabsze od „Katolika” choć prężniejsze od pozostałych wydawnictw polskich okresu międzywojennego.

W dobie kryzysu gospodarczego w Niemczech, po plebiscytach, sytuację wydawnictw polskich pogarszało wycofanie pomocy z kraju, który również przeżywał trudności wewnętrzne. Wyjątkiem w tym względzie był jedynie „Dziennik Berliński”. Ograniczanie działalności wydawniczej było widoczne zwłaszcza na terenie Westfalii, a szczególnie niebezpieczne — z narodowo-politycznych względów — na terenach rodzimych. Silny ośrodek wydawniczy Polaków, przede wszystkim na Śląsku Opolskim (kilkadziesiąt tytułów w okresie plebiscytowym w językach polskim, niemieckim, a nawet francuskim), doznał poważnego uszczerbku. Wszystkie wydawnictwa szukały oszczędności. Koncern Napieralskiego, od 1 stycznia 1923 roku, w miejsce podstawowych gazet — „Dziennika Śląskiego” i przeznaczonego dla województwa śląskiego „Kurieru Śląskiego” — wydawał „Katolika Codziennego” w dwóch wersjach: przeznaczonej dla Śląska Opolskiego (wyd. A) i dla województwa śląskiego (wyd. B). Z tej ostatniej musiał jednak wkrótce zrezygnować i jedynie w okresie majowych i wrześniowych wyborów parlamentarnych w Niemczech (w 1924 r.) powrócono do koncepcji dwóch wydań. Ponadto od 1 listopada 1923 roku Napieralski zrezygnował z wydawania „Gazety Opolskiej” i „Katolika Niedzielnego”, drukując tylko „Katolika Codziennego” i 3 razy w tygodniu „Katolika”. Opolskie „Nowiny” już od 1 marca 1923 roku zaprzestały druku zawodowego pisma rolniczego, „Przewodnika Wiejskiego”, i wydawały jedynie „Nowiny Codzienne”.

Dopiero przezwyciężenie kryzysu gospodarczego i zainteresowanie, powstałego również na Śląsku Opolskim, ZPwN (18 II 1923) zcentralizowaniem polskiej działalności wydawniczej w Niemczech (Związek chciał uzyskać, co najmniej, wpływ na wszystkie wydawnictwa) zdecydowało o poprawie sytuacji. Odtań celem ogólnoniemieckiej polityki wydawniczej ZPwN było nadanie wszystkim wydawnictwom polskim jednego oblicza, zgodnego z koncepcją pracy narodowej, wyznawaną przez kierownictwo i decydentów politycznych Związku. Zjawisko to, zrazu mało dostrzegalne, z całą siłą ujawniło się po 1926 roku i w latach trzydziestych. Skutkiem były permanentne reorganizacje wydawnictw polskich, przy których nie zawsze brano pod uwagę faktyczne możliwości i potrzeby ludności polskiej na terenach rodzimych, a czasem, jak się okazało, i na terenach emigracyjnych. Wiązało się to ze

stale rosnącym wpływem polskiej służby zagranicznej na ruch narodowy zorganizowany w ZPwN i z procesami centralizacji tego ruchu, nie tylko na polu wydawniczo-prasowym.

Uchwałą Rady Naczelnej ZPwN, z 14 stycznia 1923 roku, Zarząd Wykonawczy tej organizacji zwołał do Berlina na 21—22 kwietnia tegoż roku zjazd dziennikarzy polskich w Niemczech. Wzięli w nim udział przedstawiciele trzech redakcji emigracyjnych: dwóch westfalskich, które wkrótce przenieśli się do Francji („Wiarus Polski” i „Narodowiec”) oraz „Dziennika Berlińskiego”, a ponadto dwóch redakcji z terenów rodzimych: „Gazety Olsztyńskiej” i „Nowin Codziennych” z Opola. Nie było natomiast na zjeździe berlińskim redaktora „Mazurskiego Przyjaciela Ludu” oraz przedstawiciela koncernu Napieralskiego. Z punktu widzenia kierownictwa ZPwN było to niekorzystne i to tym bardziej, że lojalny zawsze „Katolik” Napieralskiego, współpracował również po plebiscytach z „Gazetą Olsztyńską”. Łączyła obydwie redakcje pewna rezerwa wobec koncepcji politycznych oficjalnego kierownictwa ruchu polskiego. Odzwierciedlała ona — wspomniane już — wątpliwości ludności rodzimej co do zasadności istnienia ogólnoniemieckiej organizacji polskiej z siedzibą centralną w Berlinie. Zwłaszcza, że organizacja ta jednakowo traktowała problemy terenów emigracyjnych i rodzimych, a ponadto była wyraźnie związana z polską służbą zagraniczną, niemiłe wspomnianą z okresu likwidacji plebiscytów, zwłaszcza na Śląsku Opolskim. W Olsztyńskiem wspomniana wyżej rezerwa wobec koncepcji organizacji ogólnoniemieckiej miała jednak ujawnić się nieco później. Dezaprobata dla koncepcji politycznych ZPwN nie pociągnęła za sobą wycofania się wydawnictw polskich z kampanii na rzecz ludności polskiej. Ostatecznie biuro obrony prawnej tej ludności prowadził „Katolik”, a największy sukces wyborczy Polaków w całym okresie międzywojennym, z listopada 1922 roku, zawdzięczać należy również temu wydawnictwu, chociaż formalnie propagandę ZPwN skoncentrowano w „Nowinach” opolskich, mimo iż Dzielnica I ZPwN na Śląsku Opolskim jeszcze nie istniała.

Oparcia w wydawnictwach śląskich rozpoczęto szukać od słabszych ekonomicznie „Nowin”. Na początku 1923 roku redaktorów miejscowych (Augustyna Kośnego i Pawletę) zastąpiono dotychczasowymi działaczami emigracyjnymi: w lutym Stefanem Szczepaniakiem, a w marcu Wacławem Jankowskim; od kwietnia tegoż roku pismo zasilano subwencjami. Wyjaśnia to uczestnictwo przedstawiciela redakcji polskiej w kwietniowym zjeździe dziennikarzy polskich w Berlinie. Powziętej jednak na zjeździe decyzji o uruchomieniu od czerwca 1923 roku Centrali Prasowej ZPwN nie wprowadzono w życie z powodu trudności finansowych, a zwłaszcza ogólnopolitycznej sytuacji w ruchu polskim. Naówczas, również w polskiej służbie zagranicznej (konsul opolski Aleksander Szczepański), powstały koncepcje przeniesienia władz centralnych ZPwN z Berlina na Śląsk Opolski, który nie tylko liczył najwięcej ludności polskiej w całych Niemczech, ale objęty był w dodatku postanowieniami Konwencji Genewskiej. Zamierzenia berlińskiego zjazdu w kwestii prasowej miano jednak realizować ratami. Dopiero w lipcu 1924 roku ukazał się w Berlinie, pod redakcją Józefa Kwietniewskiego, pierwszy numer centralnego miesięcznika organizacyjnego, „Biuletynu Związku Polaków w Niemczech”, który w kwietniu 1925 roku przekształcono w „Polaka w Niemczech”. Dodatkiem do tego pisma od sierpnia 1925 roku był „Mały Polak w Niemczech”.

Nim jednak do tego doszło, wysiłki ZPwN skoncentrowano na opolskich „Nowinach”, co ułatwiało niewątpliwie politykę wobec „Katolika”. Poważniejsze subwencjonowanie „Nowin” odkładano jednak na później i dlatego też Pawleta złożył Napierskiemu ofertę w sprawie wydawania pism opolskich w Bytomiu. Ta możliwość utraty środków oddziaływania przez ZPwN na opinię publiczną skłoniła polską służbę zagraniczną (jesienią 1923 r.) do przyznania „Nowinom” stałej subwencji. Równoczesna poprawa ogólnej sytuacji gospodarczej umożliwiła wydawnictwu podjęcie nowych inicjatyw. Od 1 marca 1924 roku „Nowiny” wznowiły wydawanie miesięcznika kótek rolniczych „Gospodarz Wiejski”, którego redaktorem był Fabian Hajduk. 1 lipca tegoż roku miesięcznik przekształcono w tygodnik. 1 kwietnia 1924 roku uruchomiono mutację „Nowin Codziennych” pod nazwą „Dziennik Raciborski”. Nowym tygodnikiem był też (od 17 XI 1924 r.) „Przyjaciel Ludu” Pawlety. Pismo to ukazywało się do lutego 1928 roku. W „Katoliku” rozpoczęto w tym czasie jedynie druk miesięcznika Związku Harcerzy na Śląsku Opolskim, „Harcerza Opolskiego”, którego redaktorem (X 1924 — VI/VII 1925) był dr Wojciech Michałek. Tej inicjatywie wydawniczej patronował długoletni redaktor „Katolika” Franciszek Godula. Upadła ona w połowie 1925 roku, kiedy Godula razem z Napierskim przeniósł się do województwa śląskiego.

Wyjazd do Polski głównego przeciwnika koncepcji ZPwN z siedzibą centralną w Berlinie umożliwił kupno jego wydawnictwa, największego z wydawnictw polskich w Niemczech. Właścicielem został ZPwN w imieniu rządu polskiego, choć formalnoprawnym nabywcą większości udziałów (445 po 700 mk) był Stanisław hr. Sierakowski z Waplewa. Reszta udziałów (141) należała do 18 akcjonariuszy w Polsce. Odtąd proces pozabawionej demokracji centralizacji wyraźnie przybrał w ruchu polskim na sile. Równocześnie ustało zainteresowanie Związku „Nowinami”, które chciano połączyć z „Katolikiem”. W tym bowiem wydawnictwie coraz wyraźniej koncentrowała się akcja prasowa ZPwN (w lipcu 1925 r. z Opolą do Bytomia przeniesiono Kośnego, jako redaktora odpowiedzialnego i Franciszka Rumuna, jako redaktora naczelnego; urlopowano też z redakcji opolskiej Jankowskiego; ponadto od września 1925 r. z Berlina do Bytomia przeniesiono druk „Dziennika Berlińskiego” i „Polaka w Niemczech”).

Przygotowywanej likwidacji wydawnictwa „Nowiny” przeciwstawiły się w Opolu siły niezależne, tzn. dotychczasowi właściciele na czele z Pawletą i prezes Dzielniczy I ZPwN oraz Związku Spółdzielni, Kazimierz Malczewski. Został on w związku z tym pozbawiony stanowisk w ruchu polskim. Wcześniejsze niepowodzenia ZPwN z nabyciem „Gazety Olsztyńskiej” i przeobrażeniem wydawnictw berlińskiego oraz śląskich w 1925 roku wskazywały, że nie tylko polski ruch socjaldemokratyczny pragnie utrzymać niezależność wydawniczą. Jeżeli jednak drukowaniem w katowickiej „Gazecie Robotniczej” (od 1 VII 1923 r.) dwutygodnika „Proletariusz” (a od 1926 r. „Głos Ludu”) dla ludności polskiej w Niemczech, zwłaszcza na Śląsku Opolskim i terenach emigracyjnych, był zainteresowany stosunkowo wąski krąg czytelników, to inaczej miała się rzecz z pozostałymi wydawnictwami polskimi. Z tych właśnie powodów nie mogło być spokoju w ruchu polskim, choć żywno nadzieję, iż po kupnie „Katolika” ZPwN osiągnie pożądaną stabilizację. Istotnie zróżnicowane wydawnictwa polskie weszły w okres krótkiej i pozornej stabilizacji. W bytomskim nadal drukowano „Katolika Codziennego” i trzy razy

w tygodniu „Katolika”, a ponadto (nie wiadomo od kiedy): miesięczny organ ZZP „Zjednoczenie” Ambrożego Porzika (do 1928 r. włącznie i co najmniej od września 1930 r. do końca 1931 r.), miesięcznik Związku Górnośląskich Inwalidów, Wdów i Sierot, „Głosy” Józefa Musioła (zastąpiony przez „Inwalidę”, jedyne w 1931 r. pismo samowystarczalne) oraz niemiecką wersję „Głosów”, gazetę „Notruf”. Nowymi natomiast inicjatywami wydawniczymi „Katolika” po 1925 roku były: „Harcercz Polski w Niemczech” (3 numery, w tym połączony numer 2—3 z X 1926 r.) i „Młodzież. Organ Związku Harcerzy Polskich w Niemczech”, redagowany przez Reinholda Witczaka od 18 listopada 1928 roku do 16 czerwca 1929 roku. Po zmianach 1925 roku „Nowiny”, pozbawione teraz subwencji związkowych, zdołały nie tylko utrzymać dotychczasowe pisma, ale i rozpocząć wydawanie nowych: od 1 września 1925 roku do marca 1930 roku drukowano miesięcznik Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej na Śląsku Opolskim „Zdrój” (red. Szczepaniak, a od połowy 1929 r. Paweł Zimnol). W jego miejsce i olsztyńskiego „Życia Młodzieży” od kwietnia 1930 roku ZPwN wydawał „Młodego Polaka w Niemczech”. Równocześnie w „Nowinach” grupowały się siły stanowiące przeciwwagę dla polityki ZPwN. Od 2 maja 1926 roku w wydawnictwie Pawlety drukowano lokalny tygodnik „Strzecha”, Malczewskiego, a od 1 listopada 1926 roku ogólnoniemieckie pismo „Nasze Sprawy. Dwutygodnik Polaków w Niemczech”, inż. Cezarego Vogta. Pierwsze ukazywało się w Raciborzu przez co najmniej 3 lata, drugie w Berlinie i szybko upadło. Mimo to sytuacja „Nowin” uległa poprawie; zwiększono kapitał zakładowy „Nowin” z 6 do 12 tys. mk, redakcję opuścił Jankowski, którego przejściowo zatrudnił Malczewski, a potem ZPwN, w miejsce usuniętego z „Gazety Olsztyńskiej” Jaroszyka.

Silne powiązania prawne, finansowe (również przez powiększenie liczby udziałów do 700) i personalne (Stanisław Weber) bytomskiego „Katolika” z czterema wydawnictwami katowickimi, zwłaszcza z rządową „Drukarnią Śląską”, oraz prawo wydawania gazet katowickich Napieralskiego, a ponadto uruchomienie (10 I 1927 r.) Centrali Prasowej, nie uchroniło jednak polityki ZPwN w ruchu polskim od opozycji wewnętrznej i zewnętrznej (tzn. również w Polsce, w tym i wśród akcjonariuszy „Katolika”). Nadmierna centralizacja wywoływała opór. Wobec wycofania się Sierakowskiego z działalności w organizacyjnym ruchu polskim, udziały jego w „Katoliku” przejęła 23 kwietnia 1928 roku „Drukarnia Gdańska” (430) i dyrektor Weber (15).

Bezpośrednio po uruchomieniu Centrali Prasowej zwołano do Berlina, w dniach 19—20 lutego 1927 roku, II Zjazd Prasy Polskiej. Brali w nim udział przedstawiciele wszystkich pięciu ośrodków wydawniczych, ale „Gazetę Olsztyńską” reprezentował nie związany z nią organizacyjnie Jan Baczewski, a nie Jaroszyk, którego wkrótce usunięto. Wyniki zjazdu potwierdziły przewagę śląskiego ośrodka wydawniczego nad pozostałymi, choć w związku ze zmianą właściciela, w Bytomiu w 1925 roku, zanotowano spadek nakładu gazet „Katolika” aż o 75% i wzrost konkurencyjnych gazet polskich „Nowin” do 12 tys. (XI 1926 r.). Pisma śląskie okazały się najtańsze, a „Dziennik Berliński” najdroższy. Oprócz wydawnictw śląskich rentowny był jeszcze herneński „Naród”. W sprawach redakcyjnych referat zjazdowy Tadeusza Katelbacha ograniczył się w zasadzie do wykazywania potrzeby redakcyjnej centralizacji prasy polskiej, co faktycznie miało negatywne reperkusje nie tylko w prasie, ale i w całym ruchu polskim. Sprzyjało coraz bardziej kształtowaniu się nastrojów opozycyjnych, również w poszczegól-

nych redakcjach terenowych. Mimo to obrady III Zjazdu (11 II 1928), nazywanego już tylko konferencją, skoncentrowano przede wszystkim na potrzebie łączenia wydawnictw, przy czym obydwie wydawnictwa śląskie weszły w okres najściślejszej współpracy, mimo niezadowolenia z tej współpracy „Nowin”. Spowodowała je bowiem odmowa wypłacania subwencji przez konsulát. Redakcyjne ujednoczenie prasy polskiej nie służyło wzrostowi jej pożyteczności i to tym bardziej, że gazety pomijały istotne sprawy terenowe, a materiały nadsyłane z Centrali Prasowej były często niezrozumiałe dla prostego czytelnika. Po niepowodzeniu wyborczym ZPwN w 1928 roku koncepcje jego i styl pracy oraz kształt prasy były ostrzej krytykowane zarówno przez polską służbę zagraniczną (Szczepański), jak poszczególne redakcje (zwłaszcza śląskie, w związku ze śmiercią Napieralskiego) i najbardziej aktywnych, a zarazem odważnych przedstawicieli miejscowej ludności polskiej. Wskutek centralizacji zamierała bowiem działalność terenowa, imprezy miały charakter akcyjny, potęgowała się bierność i apatia mniej wyrobionych politycznie i podatnych na indyferentyzm narodowy osób.

Częściowe zrozumienie przyczyn niedomagań polskiej polityki prasowej (niezależnych od polityki niemieckiej) i powstawanie wspomnianych już pozazwiązkowych inicjatyw wydawniczych po 1925 roku nasunęło kierownictwu ZPwN nowe rozwiązania. Zrodziły się plany ponownego uruchomienia drukarni polskiej w Berlinie, zapewne tym bardziej, że 1 maja 1928 roku ukazał się w Berlinie, poza Związkiem, miesięcznik Związku Mazurów „Cech”, wydawany w języku niemieckim przez Kurta Obitza, a później Jana Sawitzkiego. Ponadto 21 września 1928 roku, również w Berlinie, zaczęto wydawać komunistyczny „Głos Pracy. Dwutygodnik Poświęcony Sprawom Robotników i Chłopów Polskich w Niemczech”, Antoniego Jadascha. ZPwN zareagował na to w 1929 roku utworzeniem specjalnego dodatku emigracyjnego do „Dziennika Berlińskiego”. Równocześnie, przy pomocy konsula polskiego w Pile Kazimierza Szwarzenberg Czernego, uruchomiono (23 X 1929 r.) pismo przeznaczone dla Dzielnicy V ZPwN pod nazwą „Głos Pogranicza” w formie dodatku do „Gazety Olsztyńskiej”.

Tymczasem faktem pozostawała koncentracja prasy ZPwN na Śląsku Opolskim, gdzie przymierzano się do jej kolejnej reorganizacji. Skutkiem miała być (z końcem 1931 r.) likwidacja „Katolika” i pism z tym tytułem oraz wykupienie przez ZPwN „Nowin” i usunięcie z nich Pawlety (18 VIII 1932). Reorganizacja wzmogła napięcie w ruchu polskim i przyspieszyła wzrost społecznego niezadowolenia z polityki kierownictwa ZPwN. Krytykę tej polityki uprawiano tak na terenach rodzimych, jak i emigracyjnych ruchu polskiego. Wyodrębniająca się w ruchu polskim opozycja nie była sprzeciwem wobec polskości, jak sugerowano, lecz dezaprobatą koncepcji politycznych ruchu polskiego, a zwłaszcza metod ich realizacji. Niezadowolenie społeczne przejawiało się m.in. w listach protestacyjnych, w odmowie czytania prasy związkowej, a nawet publicznym paleniu specjalnych wydań „Nowin Codziennych” i „Katolika Codziennego” poświęconych fałszowaniu przyczyn aresztowania Wojciecha Korfantego w Polsce (co spowodowało kryzys Centrali Prasowej) i we wzroście pożyteczności pism opozycyjnych (również nadsyłanych z Polski). Nowym pismem opozycyjnym była na Śląsku Opolskim od września 1930 roku „Strzecha Śląska. Bóg i Ojczyzna. Tygodnik katolicki” redagowaną przez Karola Koźlika i drukowaną przez Franciszka Hadryana w Bytomiu. Ponadto działacze polscy wydalení z istniejącego jesz-

cze wtedy „Katolika” i związani z chrześcijańską demokracją w województwie śląskim planowali wydawanie również innych pism, np. „Kuriera Śląskiego” (Ruda, Weber i Musioł). Natomiast już po likwidacji „Katolika” pracujący jeszcze w „Nowinach” Pawłeta nie uzyskał zgody kierownictwa ZPwN na wydawanie najpierw „Katolika Śląskiego”, a później „Katolika Trzyrzazowego”. Brak takiego pisma zmniejszył atrakcyjność idei narodowej dla ludności polskiej. Nie można zatem zjawiska opozycji w ruchu polskim oceniać według poglądów i opinii głoszonych przez kierownictwo ZPwN czy polską dyplomację. Opozycja była wywołana nie tylko likwidacją „Katolika”, choć fakt ten bodaj najwyraźniej uwidocznił oderwanie jednostek kierujących ruchem polskim od realnej rzeczywistości, mimo iż w budynku „Katolika” uruchomiono wkrótce potrzebne skądinąd gimnazjum polskie. W Berlinie nowym pismem opozycyjnym był, od 22 listopada 1931 roku, tygodnik „Głos Polski z Berlina”, redagowany przez członka Rady Naczelnej i Rady dzielnicy II ZPwN Szczepana Kurnikowskiego, a drukowany przez Wojciecha Słowińskiego. Obydwaj oni pod zarzutem działania na szkodę interesu polskiego w Niemczech zostali wykluczeni ze ZPwN.

Reorganizacja prasy polskiej w latach 1931—1932 niekorzystnie odbiła się na zasięgu wpływów ZPwN i samym wydawnictwie „Nowiny”, które traciło abonentów. Rentowności wydawnictwa nie podniosło przejście (od 1932 roku) druku „Zjednoczenia” i „Dziennika Berlińskiego” oraz „Polaka w Niemczech” po zlikwidowanym „Katoliku” czy „Głosu Pogranicza i Kaszub” (od 1933 roku) z drukarni olsztyńskiej. Decydowała o tym szczególnie deficytowość „Dziennika” i „Głosu”. Wkrótce zresztą do jeszcze bardziej deficytowego, herneńskiego „Narodu” przeniesiono właśnie „Polaka w Niemczech” (od lipca 1932 r.), a ponadto „Dziennik Berliński” (1 X 1932). Nawet definitywne przeniesienie „Polaka w Niemczech” i „Młodego Polaka w Niemczech” od maja 1933 roku do „Nowin” (choć w 1939 r. „Polaka” ponownie drukowano w Herne) nie zmieniło trudnej sytuacji wydawnictwa. W związku z tym ZPwN zwiększył swe zainteresowanie „Gazetą Olsztyńską”, a do pertraktacji w sprawie kupna upoważniono młodego szefa „Nowin”, Jana Łanogowskiego. Po likwidacji „Katolika” w Bytomiu, „Nowiny” uruchomiły jedynie jedno nowe pismo polskie. Był nim od kwietnia 1936 roku miesięcznik muzyczno-literacki „Przyjaciel Pieśni”, organ Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim, redagowany przez Augustyna Kowalskiego.

Tymczasem opozycja w ruchu polskim, na czele z Pawłetą, doprowadziła 7 grudnia 1932 roku do sądowego zarejestrowania nowego wydawnictwa i pisma polskiego — „Katolik Trzyrzazowy” — skutecznie konkurujących z „Nowinami”, mimo iż „Katolik” nie był mile widziany przez oficjalne czynniki polskie i niemieckie. Co więcej, pismo to stało się ośrodkiem konsolidacji opozycji polskiej w skali ogólnoniemieckiej: Pawłeta od maja 1933 roku przejął druk „Głosu Polskiego z Berlina”, który stał się odbitką „Katolika Trzyrzazowego”, a od października tegoż roku również miesięcznika „Dzwon” i tygodnika „Gość Świąteczny”, organów Związku Wzajemnej Pomocy ks. Ewarysta Maćkowiaka z Westfalii. Działalności wydawniczej Pawłety nie przerwał nawet nakaz władz hitlerowskich w sprawie opróżnienia drukarni w Opolu. Przeniósł się on bowiem do nieruchomości żony w pobliskim Suchym Borze i rozszerzył kontakty z chrześcijańsko-demokratycznymi przedstawicielami urgrupowań antysanacyjnych w województwie śląskim. Od listopada 1934

korzystał z matryc katowickiej „Polonii” Wojciecha Korfantego, pisma zakazanego w Niemczech.

Tymczasem wznowienie działalności Centrali Prasowej pod kierownictwem Edmunda Osmańczyka, w lutym 1934 roku, przyniosło pewne prognozytyki pozytywnej ewolucji polityki wydawniczej ZPwN. Zrezygnowano ostatecznie z planów utworzenia jednej tylko centralnej drukarni polskiej w Niemczech (w Berlinie), utrzymano redakcje terenowe w Opolu, Olsztynie i Herne — obsługiwane jednak dalej z Berlina przez Centralę Prasową. Przyjęto niektóre metody kolportażu stosowane przez prasę opozycyjną (agenci i kolportaż domowy). Ponadto na początku 1935 roku powstał plan utworzenia w Opolu centralnej drukarni polskiej dla całych Niemiec, z równoczesną likwidacją gazet emigracyjnych, a utrzymaniem „Gazety Olsztyńskiej” oraz Centrali Prasowej. W nowym wydawnictwie miano rozdzielić funkcje administracyjne (które zamierzano powierzyć M. Kwiatkowskiemu z „Narodu”) od redakcyjnych (do pełnienia których planowano powołać Pieniężnego). Było to próbą uwzględnienia niektórych postulatów opozycji z początku drugiej połowy lat dwudziestych.

Zamierzeń tych jednak nie realizowano. Tymczasem opozycja, zwłaszcza na Śląsku Opolskim — mimo odebrania praw redaktorskich Pawlecie przez władze hitlerowskie — przechodziła zmienną ewolucję. W jej wyniku powstała, niezależna od ZPwN, organizacja polityczna — Związek Polaków na Śląsku (22 I 1936). Organem prasowym nowego związku został dwutygodnik, „Słowo Śląskie”, drukowany (od 15 IV 1936 r.) w „Drukarni Narodowej” Ignacego Sikory w Chorzowie. Redaktorem pisma był Wiktor Gorzoika. Kiedy jednak władze hitlerowskie odebrały prawa redaktorskie Gorzołce, Związek Polaków na Śląsku został (od września 1936 r.) pozbawiony własnej gazety. „Katolika Trzyrazowego” podpisywał bowiem (od 21 XII 1935 r.) i drukował Łangowski z „Nowin”, niechętny opozycji. ZPwN zamierzał kupić „Katolika Trzyrazowego” od Pawlety, nadzieję tę przekreśliło jednak uniemożliwienie przez „Nowiny” mianowania redaktorem opozycyjnie nastawionego Wawrzyńca Swierzego. 6 października 1935 roku „Katolik Trzyrazowy” stał się więc własnością Związku Polaków na Śląsku, a tym samym oficjalnym organem opozycji, redagowanym przez Kowalskiego, dotychczasowego redaktora „Nowin”. Jednakże coraz to silniejszy napór władz hitlerowskich na opozycjonistów i wzrost zagrożenia ludności polskiej oraz trudności finansowe — pogłębione brakiem dotacji z konsulatu — sprawiły, że zwalczające się ugrupowania ruchu polskiego zawarły na początku 1937 roku ugodę. Nie zakończyła ona jednak tarć wewnętrznych. ZPwN występował w roli zwycięzcy: w połowie czerwca 1937 roku „Nowiny” przejęły druk „Katolika Trzyrazowego” od Pawlety (co spowodowało jednak, iż pismo stało się deficytowe), a 24 maja 1938 roku „Nowiny” wydzierżawiły pismo od Jana Wawrzyńka, reprezentanta byłej opozycji.

Ideał polityki wydawniczej Związku Polaków w postaci ujednoczenia wszystkich gazet polskich został osiągnięty, choć „Gazeta Olsztyńska” nigdy nie stała się jego własnością. Tradycyjne hasła religijne i polityczne „Katolika” na Śląsku (w tym „za prawdę, wolność i prawo”) usunięto, a pozostawiono tylko języko-narodowe. Wkrótce miało się jednak okazać, że zrealizowany ideał polityki wydawniczej ZPwN przynosi sprawie narodowej więcej szkody niż korzyści i dlatego w ramach ogólnej reformy ZPwN — zgodnej tym razem z podstawowymi założeniami opozycji w ruchu polskim, gło-

szonymi przez cały okres międzywojenny — zamierzano przywrócić pismom polskim ich pierwotne oblicze. Polityka wydawnicza ZPwN wracała tym samym do punktu wyjścia, chciano przywrócić stan ruchu polskiego i jego prasy sprzed powstania Związku. Ani ujednoliconą w całych Niemczech prasę, ani łączenie problemów terenów emigracyjnych z problemami terenów rodzimych ruchu polskiego w jednej organizacji ogólnoniemieckiej nie mieściły się już w tej nowej, zreformowanej wizji ZPwN. Wizji tej nie pozwolił zrealizować wybuch drugiej wojny światowej, która w równym stopniu dotknęła i zwolenników koncepcji ZPwN z siedzibą centralną w Berlinie i oponentów koncepcji Związku Polaków na terenach rodzimych, a ponadto i tych, którzy z różnych powodów nie byli zrzeszeni w organizacjach polskich, choć stanowili przyniatającą większość ludności polskiej w Niemczech i pozostali wierni polskim tradycjom, obyczajom i językowi.

Owe najliczniejszej rzeszy ludności polskiej w Niemczech nie sposób pominąć właśnie przy omawianiu spraw związanych z prasą polską w Niemczech i polityką prasową zorganizowanego ruchu polskiego. Oblicze prasy powinno odpowiadać najszerszym kręgom tej ludności polskiej; chodziło bowiem o pozyskanie jej dla zorganizowanego ruchu polskiego. Przemawiała za tym wielka podatność ludności polskiej na pisma religijne w języku polskim, np. wydawane przez zakonno-kościelne czynniki archidiecezji wrocławskiej: „Głos św. Franciszka” — wrocławskiego „Antonius-Verlag”, kolportowany na Śląsku Opolskim w 20 tys. egzemplarzy oraz „Posłaniec Niedzielny” z dodatkiem „Świat Katolicki” — redagowany przez ks. Rocha Scheitzę w Czarnowasach pod Opolem i wydawany również we Wrocławiu w pięciu tys. egzemplarzy. Zarówno franciszkański miesięcznik, jak i archidiecezjalny tygodnik zostały zakazane przez władze hitlerowskie kolejno od 1 stycznia 1939 roku i połowy lutego tegoż roku. Nakład każdego z tych pism przewyższał w 1939 roku nakłady prasy ZPwN, co wyraźnie wskazuje na konieczność dopasowania oblicza prasy do potrzeb i możliwości ludności polskiej. Zagadnienie to było przez cały okres międzywojenny osiłą tarć między opozycją a kierownictwem ZPwN, choć nazwa — opozycja — przypisana przeciwnikom centralistycznej koncepcji pracy narodowej upowszechniła się dopiero w latach trzydziestych. Niezmiernie wymowny w tym względzie jest referat wygłoszony przez Jana Baczewskiego 3 grudnia 1938 roku na zebraniu Towarzystwa Przemysłowców w Berlinie, poświęcony m.in. krytycznej ocenie stanu prasy ZPwN i wzywający „zarówno Towarzystwo Przemysłowców, jak i w ogóle tzw. opozycję do energicznej pracy i walki”¹⁰ celem naprawienia złej sytuacji w ruchu polskim w Niemczech¹¹.

Według dotychczasowych ustaleń literatury przedmiotu trzeba stwierdzić, iż w latach międzywojennych na terenach rodzimych ruchu polskiego w Niemczech ukazywało się kilkadziesiąt tytułów gazet polskich, choć nie wszystkie wydawano przez cały okres międzywojenny, a niektóre były wręcz efemerydami. Taki charakter miały też próby oddziaływania na ludność polską przy pomocy pism polskich w języku niemieckim, co postulowano co jakiś czas

10 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 10 865, ss. 143–144. M. Łęgowski, Sprawozdanie z zebrania Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie 3 XII 1938 r. — Za informację o tym dokumencie i udostępnienie kserokopii dziękuję W. Wrzesińskiemu.

11 Ciekawe uwagi o stosunkach w ruchu polskim ZPwN opublikował ostatni konsul polski w Opolu J. Małczyński, *Moja praca w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Opolu*. Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył W. Lesiuk, Opole 1980.

w Olsztynie i na Śląsku Opolskim. Charakter dokumentacyjny miało wydawnictwo „Kulturwille” (od maja 1925r.) i „Kulturwehr” (od 1926 r.). W Prusach Wschodnich drukowano 5 tytułów gazet polskich, a na Śląsku Opolskim 45, w tym 8 przeznaczonych dla czytelników w Polsce, zwłaszcza w województwie śląskim. Wydawano też różnorakie specjalistyczne i zawodowe dodatki do poszczególnych gazet. Faktycznie można je potraktować jako samodzielne pisma (tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki). W Prusach Wschodnich drukowano 5 dodatków, a na Śląsku Opolskim 29. Oprócz dodatków specjalistycznych i zawodowych wydawano ponadto różnorakie dodatki okolicznościowe, kalendarze i druki zwarte. W momencie wybuchu drugiej wojny światowej, ludność polska w Niemczech miała 14 pism: 8 w Opolu („Nowiny Codzienne”, „Dziennik Raciborski”, „Głos Pogranicza i Kaszub”, „Nowiny”, „Katolik Trzyrzazowy”, „Przyjacieli Pieśni” i „Zjednoczenie” oraz „Młody Polak w Niemczech”), 3 w Olsztynie („Gazeta Olsztyńska”, „Mazur” i „Mały Polak w Niemczech”) oraz 3 w Herne („Dziennik Berliński”, „Naród”, „Polak w Niemczech”).

DIE POLNISCHE PRESSE IN DEUTSCHLAND IN DER ZWISCHENKRIEGSZEIT

Zusammenfassung

Die Abhandlung befasst sich mit dem Aufbau der polnischen Presse in Deutschland in den Zwischenkriegsjahren und der Verlagspolitik des Bundes der Polen in Deutschland im Zusammenhang mit dem gesamtdeutschen Plan einer Organisierung der polnischen Bewegung. Der Plan des Bundes der Polen in Deutschland in Sachen einer gesamtdeutschen Organisierung der polnischen und einer gesamtdeutschen Verlagspolitik, die die Probleme der polnischen Bewegung auf den Emigrations- und heimischen Gebieten verband, hatte einen negativen Einfluss (unabhängig von der deutschen Politik) auf Gestaltung und Möglichkeiten sowie auf Umfang der organisierten polnischen Bewegung auf den heimischen Gebieten. Sie waren von der entschiedenem Mehrheit der polnischen Bevölkerung in Deutschland bewohnt — 3/5 der Gesamtheit dieser Bevölkerung wohnt in Schlesien (Gebiet Oppeln) und 1/5 in Ostpreussen.

Der Wunsch des Bundes der Polen in Deutschland, die polnische Propaganda zu vereinheitlichen, führte zu ständigen Umgestaltungen der polnischen Verlage, die ihre Unabhängigkeit verteidigten. Die polnischen Pressezentren befanden sich in Bytom („Katolik” — bis Ende des Jahres 1931), in Opole („Nowiny” bis 1939, „Katolik Trzyrzazowy” in den Jahren 1932—1939) sowie in Olsztyn („Gazeta Olsztyńska” bis 1939) ausserdem in Berlin („Dziennik Berliński”) und in Herne („Naród” — bis 1939). Eine Entwicklungsmöglichkeit hatten allein die Zentren in Schlesien und Olsztyn. Von ihnen wurden etwa fünfzig Titel polnischer Zeitungen herausgegeben, obwohl nicht alle während der ganzen Zwischenkriegszeit erschienen, einige von ihnen waren Ephemeriden. In Ostpreussen wurden 5 Titel polnischer Zeitungen und 5 Beilagen herausgegeben, in Schlesien Gebiet Oppeln dagegen 45 darunter 8 bestimmt für Leser in Polen, hauptsächlich im Schlesische Woiwodschaft, ausserdem 29 Beilagen. Im Augenblick der Verwirklichung des Ideals der Verlagspolitik des Bundes der Polen in Deutschland, im Jahre 1937, alle polnischen Zeitungen zu vereinheitlichen, zeigte es sich, dass dies mehr nationalen Schaden als Nutzen brachte. Daher auch — im Rahmen einer Umgestaltung des Bundes der Polen in Deutschland, übereinstimmend mit den Grundsätzen der Widerstandes — hatte man die Absicht, den Zeitschriften ihr einstiges religiös-nationales Antlitz wiederzugeben. Von der Bedeutung dieser Angelegenheit für die Reichweite des Einflusses der nationalen polnischen Bewegung in Deutschland zeugt deutlich die Tatsache, dass beide religiöse Schriften in polnischer Sprache („Głos św. Franciszka” — 20 Tausend Exemplare und „Początek Niedzieli”) mit der Beilage „Świat Katolicki” — 5 Tausend Exemplare), die in der ganzen Zwischenkriegszeit von klösterlichkirchlichen Kreisen der Breslauer Diözese herausgegeben wurden, im Jahre 1939 die Auflage der Presse des Bundes übertrafen. Nach ihrer Einstellung

durch die Hitlerbehörden zu Beginn des Jahres 1939 waren die einzigen Schriften der Polen in Deutschland 8 in Opole gedruckte Zeitungen, drei in Olsztyn und drei in Herne. Herausgeber aller bis zum Ausbruch des II. Weltkrieges war der Bund der Polen in Deutschland, zur Zeit da jegliche nationale Tätigkeit der Polen verboten war. Für ein Entstehen nach 1937 oppositioneller polnischer Zeitungen gegenüber der Politik des Bundes der Polen in Deutschland, was die Zeit bis 1937 kennzeichnete, reichten die finanziellen Mitteln der polnischen Bewegung nicht aus. Auch die gesamte Atmosphäre vor Ausbruch des II. Weltkrieges förderte diese Sache nicht, hauptsächlich verstärkte sich die Bedrohung der polnischen Bevölkerung von der sich zum Krieg rüstenden nationalsozialistischen Seite.